

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Wszystkie pojedyncze kosztuje
50 hel.

Redakcja przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
każdego numeru za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane
do dnia 7

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich informacji
bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

UPRZEJMIE PROSIMY O WYRÓWNANIE
ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

Administracja.

Powitanie dra E. Płażka.

(Wedle sprawozdania „Kuryera Lwowskiego“).

Dr. Edwin Płażek objął 12. b. m. obowiązki
urzędowe. O godzinie w pół do 10. przedp. w biurze
prezydialnem Rady Szk. krajowej zbrali się wszyscy
członkowie Rady Szkolnej.

Namiestnik wprowadziwszy dra Płażka, przed-
stawił go zebrany, przyczem podniósł, że dr. Płażek
w dotychczasowej swojej działalności gorliwie i z za-
miłowaniem zajmował się sprawami dotyczącymi się
wychowania publicznego, częścią dawniej jako radca
namiestnictwa i referent administracyjny w Radzie
Szkolnej kraj., częścią później, jako urzędnik mini-
sterstwa oświaty.

Namiestnikowi jest on bardzo dobrze znanym,
gdyż kolegowali w Radzie państwa i pracowali w li-
cznych komisjach. Przy tej sposobności mógł namiestnik
poznać i ocenić jego zdolności, zaoczny cha-
rakter i zamiłowanie w pracy publicznej.

Namiestnik zakończył tem, że liczy na pełną
poświęcenia gorliwość, która niezawodnie cechować
będzie działalność nowego wiceprezydenta.

Członek Rady Szkolnej krajowej ks. prałat Zy-
gmunt Lenkiewicz zaznaczył, że członkowie Rady
Szkolnej idą pod kierownictwo nowego szefa z peł-
nem zaufaniem, gdyż budzi je cała jego przeszłość.
Wiceprezydent może przeto liczyć zawsze na szczere
i chętne współdziałanie wszystkich bez wyjątku człon-
ków Rady Szkolnej krajowej

P. Jan Franke powitał wiceprezydenta imieniem
inspektorów krajowych. Zapewniał, że inspektorowie
krajowi, jak zawsze dotąd i nadal pracować będą
pod światłem kierownictwem wiceprezydenta z całą
ofiarnością obywatelską i wyłączeniem wszystkich sił

dla sprawy oświecenia i wychowania publicznego
dla której każdy poświęcił najlepszą chęć swych
zdolności i pragnień.

Rada namiestnictwa p. Ant. Reiner powitał
wiceprezydenta imieniem referentów i urzędników biur
administracyjnych Rady Szk. kraj. zapewniając, że
urzędnicy Rady Szkolnej kraj. szczerą i gorliwą pracą
starać się będą ułatwić wiceprezydentowi pracę w za-
kresie spraw administracyjnych, prosił zarazem, aby
wiceprezydent pracę tę zechciał życzliwie oceniać.

W końcu zabrał głos dr. E. Płażek i przemówił
mniej więcej w następujące słowa:

Obejmując urząd powierzony mi, mam sobie za
obowiązek podziękować za uprzejme słowa powitania
i dać wyraz szczerzej radości, że mi danem było,
wrócić do kraju i do współpracy z panami, z których
szeregu wyrosłem. Nie będę przy tej sposobności
roztaczać moich poglądów na sprawy naszego szkol-
nictwa. Wyglądałoby to na wygłaszanie programu,
co jak wiadomo tak często i tak blisko sąsiaduje
z pustym frazesem. Niech mi tylko wolno będzie za-
znaczyć dwie wcale nie nowe zasady wytyczne, do
których się otwarcie przyznaję, a które może nie od-
ręczyć będzie wygłosić w tej chwili.

Pierwsza, że szkołę uważam za instytucję nie
znoszącą doraźnych eksperymentów nowatorskich.
Szkolnictwo ludowe ma ostatnimi ustawami krajo-
wymi wytknięty stały i rozumny kierunek. Będę miał
za główny obowiązek pracować wraz z wami nad jego
dalszym normalnym rozwojem i udoskonaleniem.

Druga zasada, która w tradycjach naszej Rady
ma swoje źródło, to przekonanie, że Rada Szkolna
krajowa nie tylko ma być dla nauczycielstwa i dla
narodu ową władzą, którą opromienia aureola naj-
wyższej powagi w rzeczach wychowania publicznego,
ale która winna być nauczycielstwu troskliwą matką, co
rozumie i odczuwa jego dolę i niedolę, jego potrzeby
i życzenia, która przestrzegając ścisłości w pełnieniu
obowiązków, trzeźwej obiektywności sądu bez wzglę-
du na narodowość, ma otwarte serce jednak dla

wszystkich pracowników na mozolnej niwie wychowania publicznego.

Z twardej szkoły życia wyniosłem to przekonanie, że tylko właściwa synteza rozumu i serca — winna być kierowniczką naszych stosunków do świata zewnętrznego. Tej zasady ściśle przestrzegałem i przestrzegać będę i mogę ją śmiało zalecić panom, jako wypróbowaną doświadczeniem i zawsze prowadzącą do celu. A cel mamy jeden wzniosły i wielki: *dźwignięcie i szerzenie oświaty*, jako jedynej podwaliny naszego bytu narodowego.

Przedstawieniem osobistym każdego z członków Rady Szkolnej krajowej zakończyło się przyjęcie.

Następnie radca namiestnictwa p. A. Reiner i starosta p. Pierożyński przedstawił wiceprezydentowi urzędników administracyjnych poszczególnych sekcji Rady Szkolnej krajowej.

Z kolei przedstawił się wiceprezydentowi imieniem lwowskiej Rady Szkolnej okręgowej starosta lwowski p. Karol Franz i okręgowy inspektor p. Franc. Horwarka.

Po godzinie 11 odbyło się plenarne posiedzenie Rady Szk. krajowej pod przewodnictwem namiestnika. W posiedzeniu tem brał już udział dr. Płażek.



Głos zagranicznej prasy.

Organ nauczycieli niemieckich „*Freie Lehrertimme*“ zamieścił w ostatnim numerze obszerny wstępny artykuł, którego autor jako dobry znawca naszych stosunków przy pomocy dat statystycznych z ostatniego 10-lecia, skreślił faktyczny stan szkolnictwa w kraju naszym.

Aby nas nie posądzono o naciągnięcie lub przekręcenie pewnych faktów albo o dołożenie swoich uwag, przytaczamy wspomniany artykuł w oryginalnym brzmieniu:

Die eigene Regie der galizischen Schlachta. *)

Die Tragödie der galizischen Landtagswahlen ist vorüber. Aus dem letzten Österreicher, der jemals an den modernen Geist des Herrn v. Körber glaubte, ist dieser Glaube herausgetrieben. Mit dem „modernen Geiste“ des Herrn v. Körber und dem bekannten Freisinn des Gelehrten v. Hartel versucht das Ministerium für Investitionen und Clericalismus zu protzen. Nie ist der clerical Einfluss auf unser Schulwesen mächtiger gewesen, als unter dem Regime Hartl, dem Manne mit dem guten Namen. Der Clericalismus in Österreich brauchte einen Unterrichtsminister, der mit dem Rufe des Liberalismus behaftet ist, und er hat ihn gefunden. Wir Lehrer, die dieses Regime an unserem eigenen Leibe spüren, müssen, soferne wir die Interessen des Volkes und unser eigenstes Interesse wahren wollen, dieses Ministerium bekämpfen immer und

*) Samorząd galicyjskiej szlachty.

überall, wo sich uns hiezu Gelegenheit bietet. Wir wählen heute eine Erörterung über das galizische Schulwesen, um auf's Neue zu zeigen, dass es für jeden Lehrer, der gewissenhaft seine Pflichten erfüllen will, selbstverständlich ist, ein Ministerium zu bekämpfen, unter dessen Herrschaft die grösste Rechtsunsicherheit unter der Lehrerschaft herrschte und unter dessen Wirksamkeit die Grundlage, auf welcher Österreichs Volksbildung basiert, die Schulgesetze, auf die gröblichste Weise missachtet werden. Als Hüter der Gesetze ist es unsere Pflicht geworden, diejenigen zu bekämpfen, welche zur Durchführung der Gesetze berufen sind — und weder den Willen noch die Kraft haben, die Gesetze zur Geltung zu bringen (d. h. die Schulinspectoren).

Das Material zur Kritik des galizischen Schulwesens gibt uns der k. k. galizische Landesschulrath durch seine Jahresberichte. Wir verwenden absichtlich keine anderen Quellen als die amtliche Statistik, die zumindest die Verhältnisse nicht ärger schildert, als sie sind.

Galizien hat vor allem zu wenig Schulen. Der galizische Landesschulrath weist für das Schuljahr 1889/90 nur 3329, für 1899/1900 bloss 4280 öffentliche Volksschulen aus. Aber zu diesen Zahlen kommt eine Ergänzung, die, ob ihrer traurigen Originalität, allgemeinste Verbreitung verdient. Die beiden Zahlen setzen sich nämlich aus folgenden Posten zusammen:

	1889/90	1899/1900
1. Organisierte thätige Schulen	3329	3901
2. Organisierte unthätige Schulen	183	311
und zwar: aus Mangel an Schulhäusern und Lehrern	153	235
aus Mangel an Lehrern	30	106
3. Unregulierte thätige Schulen	147	38

Der galizische Landesschulrath weiss genau, wie diesen Verhältnissen abgeholfen werden kann und hat das Recept sammt Kostenberechnung in seinem Berichte für das Schuljahr 1895/96 veröffentlicht. Aus dem Polnischen übersetzt, lautet diese Stelle folgendermassen:

„Wenn man im Laufe von 10—15 Jahren in allen Gemeinden, die heute (1896) keine Schulen besitzen, solche errichten würde, müssten die Ausgaben ausserordentlich steigen“. Diese Enthüllung wirkt verblüffend, aber es kommt noch viel besser. — „Die Zahl der Gemeinden beträgt 6257, von denen 1113 keinem Schulverbande angehören und keine Schulen besitzen. Dagegen haben 479 Gemeinden organisierte Schulen, in welchen theils wegen Mangel an Lehrern (207), theils wegen Mangel an Gebäuden (272) kein Unterricht ertheilt wird. Somit sind 1592 Gemeinden, das ist ein Viertel aller Gemeinden, ohne Schulen. Ausser den 479 organisierten Schulen, die nicht thätig sind, braucht man circa 900 organisierte Schulen für 1113 Gemeinden, da die kleinen Gemeinden sich mit den grossen zur Erhaltung gemeinschaftlicher Schulen verbinden. Eigentlich müsste man 1380 Schulen ins Leben rufen. Von diesen haben 207 bereits theils bessere, theils minder gute Schulgebäude, somit müsste man 1173 Schulhäuser erbauen und einrichten“. — Dass dies Geld, viel Geld kostet, darauf hat der k. k. Landesschulrath bereits aufmerksam gemacht, aber jetzt kommt die behördliche Detailberechnung, und zwar:

„Gesetzt den Fall, dass alle diese Schulen einclassige sind und das Erbauen und Einrichten derselben je 4000 fl. kostet, so würde die Errichtung der neuen Schulhäuser 4 662 000 fl. kosten. Rechnen wir, dass das Gehalt der Lehrer von 1380 Schulen zu einem Lehrer mit der Bezahlung von 350 fl. jährlich gerechnet, auf 483.000 fl. zu stehen kommt, nicht dazu gerechnet die Quinquennien u. s. w. Ferner müssen wir für die jährlichen Ausgaben für Erhaltung der Schulhäuser. Beheizung, Bedienung u. s. w. jährlich wenigstens 100 fl. rechnen, das sind zusammen 138.000 fl. Und dies wären die mässigsten Ausgaben für die Erhaltung der Gemeindeschulen. Wir haben nicht die Ausgaben für Übersiedlungskosten gerechnet. Überdies müsste man Lehrerbildungsanstalten errichten und mindestens Stipendien von 10.000 fl. jährlich vertheilen, da sich sonst nicht die genügende Anzahl Lehrer fände, die sich selbst fortbringen könnte.“ (C. d. nast.)

Wzmocnienie Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez naucz. ludowe.

(Dokończenie).

W jaki sposób miałyby się wybory do takich delegacyj z całego kraju przeprowadzić, jaką przyjęć zasadniczą kombinacyę wyborczą, czy z każdego okręgu szkolnego wysyłałoby przedstawiciela jako prawyborcę, króry na zjeździe n. p. we Lwowie lub innym mieście, głosowałby na pewną oznaczoną liczbę (5—6) delegatów do Rady Szkolnej krajowej, a ci tylko większością głosów zgromadzonych prawyborców, mogliby otrzymać taki mandat, albo też gdyby drugi sposób więcej odpowiadał intencyom Szanownego zgromadzenia (choć wątpię) można by wybory przeprowadzić szkolnymi rejononami inspektoratów krajowych, i wysłać w ten sposób z każdego rejonu po jednym przedstawicielu, czy też wybór taki zostawić corocznym Walnym zjazdom Tow. ped.(?) a raczej co trzy lata zwoływany wiecom krajowym nauczycielstwa ludowego w Galicyi, gdy wygasną mandaty delegatów obranych na pewien czasokres, — sądzą nie pora tu omawiać szczegółowo; raczej gdy rzecz cała dojrzeje w założeniu, zostawić opracowanie regulaminu wyborczego komisji, która zapewne pod koniec wiecu zostanie wybrana, celem przeprowadzenia zapłdłych uchwał.



A teraz przyglądnijmy się na chwilę obecnemu składowi członków Rady Szkolnej krajowej.

Widzimy tu: każdoczesowego *namiestnika* Galicyi, jako prezydenta tej najwyższej magistratury szkolnej w naszym kraju, a dalej jego zastępcę, *wiceprezydenta*, w którego ręku leży zazwyczaj cały aparat kierowniczy tak pedagogicznej jak i administracyjnej natury.

Jako członkowie wchodzą tu:

1. Poradowski Mikołaj, radca Namiestnictwa, referent dla spraw szkolnych;*)
 2. Dr. Dąmbowski Ignacy, radca Namiestnictwa, referent dla spraw szkolnych;
 3. Reiner Antoni, c. k. Starosta i referent dla spraw szkolnych;
 4. Biliński Emil, ks. greck. kat. kanonik, radca i referent konsystoryalny;
 5. Wereszczyński Józef, członek Wydziału krajowego;
 6. hr. Wojciech Dzeduszycki, tajny radca, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, profesor uniwersytetu;
 7. Dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu i delegat miasta Lwowa;
 8. Rotter Jan, radca c. k. rządu, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, delegat miasta Krakowa;
 9. Barwiński Aleksander, profes. seminaryum naucz. męsk. we Lwowie, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy;
- Wchodzą tu także jako c. k. krajowi inspektorowie szkolni:

pp. Franke Jan Nepomucen, Radca Dworu i t. d.

Baranowski Bolesław,

Lewicki Jan,

German Ludomił dr. fil.

Dworski Emanuel,

Dziedziaki Ludwik,

Zaleski Mieczysław,

Tokarski Tomasz i przydzielony w ostatnich czasach dyrek. c. k. seminaryum męsk. naucz. w Sokalu, Jan Matijów.

Przyznać musimy, że należą tu ludzie świetni stanowiskiem, lub znani w kraju patrycyusze umysłowi, zdolni i wytrawni w wielu kierunkach, *ale częstokroć bardzo mało znający przykre stosunki nauczycielstwa ludowego ze świata rzeczywistości*, lecz raczej z zachwyconych opowiadań, referatów i uchwał!

Więc też bardzo często mimo najlepszej woli i sumienia potrzeb stanu nauczycielskiego należyście ocenić nie mogą, ani wejść w samo sedno rzeczy, stąd mimo szerokiej sfery działania łatwo mogą popaść w przesądzenie lub niedocnienie włożonego na siebie zadania!

Z tej więc także przyczyny, nie ciężarem, lecz prawdziwą pomocą w wielu zagadnieniach mogą być i będą wytrawne siły nauczycielskie, jako delegowani zastępcy tak licznie reprezentowanego stanu, a Rada Szkolna krajowa znajdzie dla nich tyle pracy, że o właściwym polu działania, dla przedstawicieli prawie ośmio-tysięcznej armii, ani wątpić nie możemy!

W tych krajach, gdzie konstytucya ma już swoją przeszłość i pewne prawa zasiedzenia, przyszedł wła-

*) Umarł we wrzćniu b. r. (Przyp. Red.)

dze kierownicze do przekonania, że bez ekspertów danej sfery, właściwej sprawy ani rzeczowo omówić, ani też definitywnie ubić nie można!

Oświata jest nader żywotną i aktualną sprawą Galicyi, dlatego też nie możemy z góry przesądzać tak wielce kulturowego zadania i usuwać od światłych uwag ludzi, którzy stojąc na zrębie oświaty narodowej, bezsprzecznie w rozlicznych wypadkach mogą podać wyczerpujące wskazówki i wyjaśnienia często — nader pożądane.

Jeżeli zatem gdzie, — co jeszcze raz z naciskiem zaznaczyć muszę, **to w wychowaniu publicznem autonomii krajowa z zagwarantowanych zasadniczą ustawą państwową praw, nie korzysta w całej pełni, lecz usuwa od udziału w wielkiem dziele odrodzenia duchowe go, narodowego i społecznego właśnie tych, którzy jak już nadmienilem, niosąc przed narodem oświaty kaganiec, zasługują na to, by i ich zdanie więcej po przyjacielsku traktowano.**



Dobiegając do końca uzasadnienia potrzeby wzmocnienia Rady Szkolnej krajowej delegatami, wybranymi z łona nauczycielstwa ludowego całego kraju, zwrócę tu jeszcze uwagę i na to, że naszych Rad gminnych, po wsiach, miastach i miasteczkach nie moglibyśmy sobie dzisiaj zobrazować bez przedstawicieli danej miejscowości, dla której Rada gminna ma być czynną, inaczej chyba byłaby ona ojczymem, a członkowie jej raczej ku swojej wygodzie, niż dla dobra gminy prześcigaliby się w pomysłach. Podobnie Rady powiatowe mają w swem łonie przedstawicieli całego powiatu, a Wysoki Sejm krajowy radząc nad potrzebami kraju, ma w swym składzie ludzi wyszłych ze wszystkich stanów społecznych!

Czyżby tylko Rada Szkolna krajowa radząc nad dolą i niedolą uuczyciela ludowego, nie chciała przyjąć do łona swego właśnie przedstawicieli tych pracowników, których cała istota bytu silnie jest powiąkaną z rozwojem i statecznem podniesieniem oświaty w kraju do tych granic, do jakich dobiegają już dzisiaj syńowie Albionu, a nawet młoda swym wiekiem, lecz potężna inicjatywą Rzecz pospolita północnej Ameryki!

Z przyczyn powyżej naprowadzonych stawiam wniosek:

1. Zgromadzone na wiecu w Przemyślu nauczycielstwo ludowe całego kraju, uznając gorącą potrzebę uzupełnienia Rady Szk. krajowej reprezentantami swego zawodu, poleca komisji na wiecu obrać się mającej, opracowanie regulaminu przeprowadzenia sposobu wyboru odpowiednio uznanej przez komisję liczby delegatów z łona nauczycieli ludowych całego kraju, a to z uwagi, że zachodzi jak na dziś nieodzowna potrzeba *wzmocnienia Rady Szkolnej krajowej czynnikami*

mi autonomicznymi, a przede wszystkim delegatami, wybranymi przez nauczycielstwo ludowe.

Zgromadzone na wiecu w Przemyślu nauczycielstwo ludowe całego kraju, poleca, wybrać się mającej komisji wiecowej, wyjednanie u odnośnych czynników akceptowania zapadłych uchwał wiecu i jak najszybsze wprowadzenie ich w życie, używając do tego wszelkich dróg, — jakie ludziom, mającym pełne prawo obywatelskiej wolności, w ramach konstytucyi państwowej, — są dozwolone. *)

28. czerwca 1901.

T. M.

Do pp. Posłów ludowych.

(Głos z kraju).

Galicyjskie szkolnictwo ludowe, to istna rudera, podpierana i łatana od czasu do czasu połowicznymi ustawami! Ustawy te, uchwalane przez większość sejmową, nie mogą przyczynić się do wydatnego rozwoju szkolnictwa, owszem są one nieraz powodem, że lud względem szkół jest niźyczliwie usposobiony.

W tym artykule zwracamy uwagę Posłów ludowych na ustawę z dnia 24. kwietnia 1894 „**O kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych**“ a szczególnie na artykuł 9. i 16. tejże ustawy i prosimy Przedstawicieli ludu, ażeby na przyszłym Sejmie dołożyli starań o możliwą zmianę tychże na korzyść ludu i szkolnictwa.

Wymieniona ustawa, uchwalona na wniosek Stanisława hr. Badeniego, została w kraju dość przychylnie przyjęta. Ustawa ta byłaby dobrą, a jak na Galicyę nawet postępową, gdyż rozkłada w zasadzie ciężary utrzymania szkół i nauczycieli równomiernie na gminy i dwory. Lecz jej wykonanie wyzyskuje dobrą wolę gmin i przynosi szkodę oświacie ludowej.

Art. 9. określa w ustępie czwartym i piątym obowiązek przyczynienia się stron konkurencyjnych do budowy szkoły następująco: „*Jeżeli wydatek taki nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, gdyby strony konkurencyjne dodały w wysokości 40% podatków razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi składały przez trzy lata, ma prawo Rada Szkolna miejscowa żądać, aby fundusz szkolny krajowy nadwyżkę wydatku pokrył.*

„*Rada Szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich w granicach kwoty na ten cel w budżet szkolny krajowy ustawionej.*“

Brzmi to pięknie! Niestety! Całą wartość tego

*) Komisji wiecowej nawet możnaby zostawić do rozstrzygnięcia czy nie należałoby się udać przez swój wydział do Rady Szkolnej krajowej, by ta ze swej inicjatywy idąc za ogólnem życzeniem nauczycielstwa ludowego, powołała do swego łona po 2 referentów z grona naucz. ludowych (i to po równej części ze wschodniej i zachodniej Galicyi) Przep. aut.

artykułu niszczy brak funduszu. Sejm wyznacza niewystarczającą kwotę na budowę szkół, a Koło Polskie nie chce rządowi sprawiać kłopotu żądaniem pomocy z funduszy państwowych. Wskutek tego Rada Szkolna krajowa wyczerpuje przyznaną jej przez Sejm kwotę na kilka lat naprzód. Do tego wyczerpania przyczyniają się także *zbyt wysokie zasiłki*, udzielane na budowę szkół **miejskich**.

Wykonanie tego artykułu bywa więc następujące: Inspektor szkolny lub komisarz przedstawia stronom na rozprawie konkurencyjnej, że jeżeli budowa szkoły nie ma być odłożoną na czas nieograniczony z powodu wyczerpania funduszu krajowego, to musi być wykonaną z funduszy miejscowych. Delegaci gmin zgadzają się zwykle na budowę własnym funduszem, tembardziej, że w takim razie nie będzie przymusu stosowania się do planu normalnego. Natomiast przedstawiciele obszarów dworskich obowiązują się tylko do zapłacenia ustawowej kwoty 120% od podatków, usprawiedliwiając się tem, że im szkoły nie potrzeba, bo pan dziedzic trzyma do swoich dzieci guwenera. W następstwie tego gminy zamiast zapłacenia 120% obciążają się kwotą 300 lub 400 procentową od podatków. Nauka moralna z tego artykułu jest następująca: *Chcesz chłopie mieć porządną szkołę, my ci nie będziemy przeszkadzali, ale musisz na nią sprzedać krowę lub ostatni kozuch.*

Przecież ten chłop płaci w podatkach na szkoły miejskie, gimnazya, uniwersytety, nawet na teatry w stolicach, gdy zaś zażąda szkoły ludowej, to się go zostawia bez pomocy z jego własną biedą!

(Dok. nast.)

Lisie skoki.

O „niepopularnym“ p. drze Falkiewiczu przebrzmiała już rozgłosna galicyjska fama i siedzi sobie cicho we Lwowie, ale właśnie to jego ciche siedzenie jest dowodem *nadzwyczajnego* sprytu (nie chcemy powiedzieć: lisiego), w celu odzyskania zgubionej w drodze do Przemyśla popularności.

— Gdybym mówił — myśli sobie dr. F. — zakrzyczeliby mnie, a tak powoli zapomną, wszystko się ułoży pomyślnie i wrócą dawne czasy.

Od tych „dawnych czasów“ jakoś p. F. istotnie oderwać się nie może.

Oto kilka przykładów, na podstawie nadesłanego nam listu ze Lwowa.

Po niefortunnym liście otwartym dra F. do p. Gutowskiego redaktora „Szkolnictwa“, uchwalono w Z. G. Tow. ped. rezolucyę na wniosek p. K. Jaworskiego, w której *wyraźnie* zaznaczono, że dr. F. jako redaktor „Szkolny“ i funkcjonaryusz T. P. nie śmie i nie ma prawa odmawiać „Szkolnictwu“ napisu

„Organu nauczycieli ludowych“, bo tak dobrze „Szkolna“ jak i „Szkolnictwo“ może *w całej pełni* przemawiać w imieniu i sprawach nauczycielstwa w Galicyi i nawet jest rzeczą pożądaną, by było jak najwięcej pism nauczycielskich w kraju. „Szkolna“ wprost *naraziłaby się na śmieszność*, gdyby sobie *wyłącznie* przywilej przemawiania w sprawach nauczycielskich uzurpowała. Z. G. wzywa zatem dra F., by się do tego zastosował.

Obecny na posiedzeniu pan Karol przyjął wezwanie do wiadomości, przyrzekł zastosować się do niego i wszelkie artykuły dotyczące polemiki ze „Szkolnictwem“ zobowiązał się przedkładać Z. G. do przetrutynowania i nadania swego placet.

Tymczasem uchwała pleśniejże gdzieś w aktach a szlachetny pan od „Krzyża“, „Niedzieli“ i „Szkolny“ ujada sobie dalej na „Szkolnictwo“ w gęście już raz zakazanej mu polemiki. (Patrz art. „Bardzo znamienne“ w „Szkole“ z 21. września b. r.)

Najzręczniejszego skoku dokonał jednak dr. F. na wiecu w Przemyślu. Zebrani tam delegaci Oddziałów Tow. Ped. wyrazili mu *swoje oburzenie* z powodu znanego projektu, *obniżającego* płace nauczycielskie i nie chcieli przyjąć tłumaczenia p. S. członka Zarządu, że to była tylko chwilowa pomyłka ze strony dra F. To też p. Falk. przewidując burzę, wyrzekł te *znamienne* słowa: „składam w ręce pp. delegatów redakcyę i od dziś o nią nie dbam“.

Ale później żał mu było widocznie cofnięcia i na wiecu wywraçał retoryczne koziołki, bredząc ni w pięć, ni w dziewięć, że z *rozmysłu* napisał taki wsteczny artykuł, że *chce by go za to lżono i besztano*, bo pragnie by Rada Szk. z tego oburzenia poznała, czego właśnie pragnie nauczycielstwo. Istotnie szczyt perfidy. Medal się drowi F. za ten koziołek należy!

Powróciwszy do Lwowa uczył p. Falk. wyrzuty sumienia, przypomniał sobie słowa wyrzeczone do delegatów i istotnie w Nr. 29. „Szkolny“ *ogłosił swoją rezygnacyę z godności redaktora „Szkolny“* i podpisywać ją będzie tylko *do czasu*, póki Z. G. innego redaktora nie znajdzie.

Lecz teraz panu Falk. żał rozstać się z „*dojną krowką*“, siedzi cicho, i myśląc, że u nauczycielstwa sprawa poszła w zapomnienie, prowadzi dalej „Szkolny“ już przez *przeszło cztery miesiące* od fikcyjnego złożenia redakcyi.

A na jaki znów nowy a zręczny skok dr. F. się odważy, dotąd nie wiemy.

Masz robić co każe władza...

(List z kraju).

Czasy rządów Bobrzyńskiego zapisały się czerwonymi głoskami w kronikach nauczycieli, zwłaszcza wię-

skich. On to nietylko wszystkie szkoły urządził na sposób bismarkowski, ale wykonywanie ustaw nakierował według zasady: „Pięść przed prawem!”

Nauczycielowi nie wolno było w obec inspektora, ba — nawet kierownika szkoły, czy to na konferencji czyli też w prywatnej rozmowie objawić zdania krytycznego, bo usłyszał zaraz: „*Masz robić co każe władza, a nie patrzeć co władza czyni!*”

Doszło też do tego, że wielkie krzywdy, wyrządzone nauczycielom chowają się wraz z tymi do grobu, a koledzy chociaż wiedzą o nich dobrze, nie odważają się podać ich do publicznej wiadomości.

Na dowód jeden obrazek, który sędzę, że nie tylko ostrzeże kolegów ale wskaże im inną praktykę przy wykonywaniu ustaw szkolnych.

Zeszłego roku zwiedzałem okolice Dukli i dosłyszałem, że w gminie Miejskowej czyli też Mszanej (może Mszanie? p. R.) leżał śmiertelnie pobity nauczyciel, który przedkładał pilnie wykazy nieuczyszczających, a Rada gminna uchwalić miała, aby za to zabić swego wroga. Uchwałę rychło wykonano, bo niewysłedzeni chłopci napadli w nocy na szkołę i nauczyciela ciężko poturbowali.

Nie czytając o jego śmierci ani w „Szkolnictwie” ani w „Szkole” sędziłem, że kolega ów wyzdrowiał, tymczasem dowiaduję się, że on umarł, a chłopów zasądono na kilka tygodni aresztu. Ofiarą tą był kolega *Popadruk Jan*, dopiero przed rokiem ożeniony.

Słyszając o jego śmierci przyszło mi na myśl: *Czy też żonie wynagrodzono za zabicie męża, który padł za wykonywanie ustawy?* Boć wiadomo przecież, że gdy przy kolei, przy fabryce skaleczy komu maszyna rękę lub nogę, to zapłacić mu muszą odszkodowanie; jeżeli przy budowie zabije się rzemieślnik lub robotnik zonie zmarłego sędownie przyznanem jest zaw ze odpowiedzie wynagrodzenie.

A u nas co się dzieje?.. Nie ma opiekuna urzędowego dla pozostałej wdowy i sierót.

Niechże więc Koledzy i Koleżanki wysnują z tego wypadku stósowną dla siebie przestrożę i pamiętają, iż nie wszystko, co władza czynić każe — dobrem być może.

(W pewnym okręgu zach. Galicyi nauczyciel oświadczył stanowczo inspektorowi, że wówczas będzie przedkładać wykazy nieregul. uczęszcz., skoro Rada Szkolna okręgowa da mu dla bezpieczeństwa straż wojskową. I odtąd miał spokój od inspektora i od ludzi. Przyp. Red.)

Nasz ojciec ś. p. Bobrz. bezczelnie nazwał napominania się o krzywdy i zażalenia nauczycieli *prostymi frazesami* (Nr. 36. Dz. urzęd.). Oj był on złym ojcem, bo ślepo wierzył inspektorom, a sam niecheiał zbadać ani jedngo wypadku, żeby przekonać się o słuszności, i dlatego setki nauczycieli zostało mocno pokrzywdzonych.



NAJWYMOWNIEJSZY ARGUMENT.

(Ciąg dalszy).

§. 27. Dyrektorom szkół wydziałowych i kierownikom szkół ludowych należy się dodatek funkcyjny, który wynosi dla zawiadowców (Verwalter) szkół 1 i 2-kl. 200 kor.; 3 kl. 250 kor.; 4-kl. 300 kor.; a 5 cio i więcej klasowych 400 kor. Klasy nadetatowe nie mają wpływu na ten wymiar. Dodatki funkcyjne dla dyrektorów szkół wydziałowych wynoszą 400 kor. — dla dyrektorów przy szkołach wydziałowych, które mają 6 klas stałych albo połączonych ze szkołą pospolitą mniej niż 5-klasową przyznano 500 kor. — a dyrektorom szkół wydziałowych, mających więcej niż 6 klas stałych lub połączonych ze szkołą pospolitą 5 klasową przyznano 600 koron.

§. 28. Dyrektorowie szkół wydziałowych oraz kierownicy szkół pospolitych, mają prawo do pomieszkania składającego się najmniej z 2-ch pokoi, kuchni i potrzebnych ubikacji, które znajdować się mają o ile możliwości w samym budynku szkolnym. Dyrektorom i kierownikom szkół, którzy nie mają mieszkania w naturze, albo gdy jest ono nieodpowiedniem do użycia, należy się re-lutum, wynoszące w miejscowościach niżej 2.000 ludności 200 kor.; od 2—4.000 300 kor.; od 4—10.000 400 kor.; a wyżej 10.000 ludności 600 kor.; w Pradze 800 kor.

§. 30. Nauczycielom ze świadectwem kwalifikacyjnym przy szkołach ludowych i wydziałowych (tudzież nauczycielom religii) należą się dodatki aktywne, do płacy służbowej niewliczalne, a wynoszące w miejscowościach do 8.000 ludności 10% zasadniczej płacy; w miejscowościach 8 do 16.000 15%; w gminach 16 do 30.000 20%; nad 30.000 30%; w Pradze 40%. Co do liczby mieszkańców w §. 28 i 30. rozstrzyga urzędowy spis ludności, przypadający co 10 lat.

§. 31. Nauczyciele, którzy mają prawo do mieszkania w naturze, otrzymują połowę dodatku aktywnego, obliczyć się mającego wedle §. 30.

§. 32. Nauczyciele prowizoryczni, nie posiadający egzaminu kwalifikacyjnego, muszą uzyskać pozwolenie do zawarcia związków małżeńskich.

§. 33. *Wszystkie postanowienia objęte w §. 18 do 31 dotyczą także nauczycielek dla szkół ludowych i wydziałowych; z wyjątkiem nauczycielek do robót ręcznych kobiecych.*

§. 34. Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych wymierza się najmniej 70 a najwyżej 80% z płacy stałego nauczyciela II. klasy. Płace nauczycielek robót ręcznych przy szkołach wydziałowych lub przy takichże, połączonych ze szkołą ludową wynosi 1.000 kor. — przy szkołach ludowych 900 kor.

§. 50. Wszyscy stali nauczyciele, licząc w to nauczycieli religii, jakoteż i stałe nauczycielki robót ręcznych, mają prawo do emerytury.

Nauczycieli przenosi się w stan spoczynku z powodu podeszłego wieku, ciężkich wad fizycznych lub umysłowych, albo z powodu innych przyczyn, powodujących niezdolność do nauczania. Nauczyciel może być spensjonowany albo na własną prośbę, albo z urzędu.

(Dok. nast.)

Wiadomości potoczne.

Słynny drohobycki „Atlas“ recte K. Ohrymowicz, był suplent i wstąpił w duraki burmistrz m. Drohobycz, aby nie zginął z głodu na stare lata, otrzymał posadę „zarządcy“ w ruskiem wydawnictwie książek szkolnych. Przy tej okazji przywodził żale księgarzy i rodziców na niedbałą wysyłkę książek z wydawnictwa, jaka miała miejsce zeszłego miesiąca.

Nowy monopol zamysła wprowadzić Rada Szk. krajowa, przez wydawanie zeszytów szkolnych w własnym zarządzie. Spodziewamy się, że krajowa „Spółka“ wytwórcza i księgarze nasi wyjaśnią Radzie Szk. krajowej cel jej istnienia.

Echa gospodarki Bobrzyńskiego. Jąłą demoralizację szerzy zakorzeniony pod rządami Bobrzyńskiego system szpiegowania i denuncjowania nauczycieli, świadczy fakt następujący:

Od dłuższego czasu jakieś indywiduum, znające dobrze stosunki w lwowskiem seminaryum, pisywało wprost do Bobrzyńskiego anonimowe listy z donosami na nauczycieli.

Grono nauczycieli seminaryum, dowiedziawszy się o tem, zwołało konferencję, na której oświadczone, że piszącym te listy jest nauczyciel seminaryum, *Grzegorz Zarzycki*.

Obrażony tem Zarzycki, wniósł na kilku swych kolegów skargę do sądu powiatowego, który po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił wszystkich oskarżonych. Przeciw temu wyrokowi wniósł Zarzycki odwołanie. Wskutek tego odbyła się dnia 14. b. m. rozprawa apelacyjna, która zakończyła się w ten sposób, że Zarzycki złożył przed sądem solenne zapewnienie, iż on nigdy listów anonimowych nie pisał, oskarżeni zaś oświadczyli, że cofają podejrzenie przeciwko jego osobie.

Najlepsze wyjaśnienia mógłby dać sam Bobrzyński, który te szpiegowskie donosy przyjmował.

Nędzny karyerowicz niejaki prof. dr. Tadeusz Wojciechowski na bankiecie na cześć dra Bobrz. powiedział między innymi, że szkoła u nas jest bezwyznaniową, nauka dzisiejsza bezkonfesyjna itp. Na te elokubracje odpowiadamy wzgardą fagasowi stańczykowskiemu.

Niestychane wymogi z języka niem. stawiają profesorowie w Krakowie do kandydatów przy egzaminach wydziałowych. Oto nie dosyć, że trzeba umieć literaturę niemiecką niemal lepiej niż polską, ale trzeba znać współczesną literaturę tego języka na podstawie pism belletrystycznych, których nie posiada żadna biblioteka nauczycielska ani okręgowa!

System oszczędnościowy coraz lepsze ma u nas powodzenie. zwinęto bowiem obecnie bardzo wiele klas równorzędnych po miastach, — zaś po wsiach zniesiono siły nadetatowe.

Osadźcie sami! Powszechną wesołość wywołuje dotąd widowisko, jakie urządził dla siebie Laskowski

przy odjeździe z Krakowa. Oto hr. Mycielski spędził ze swoich dworów fernali parobków i kowali, kazał im osiąść koni i wyruszyć na pożegnanie delegata jako „lud krakowski“. Donoszą nam, że wśród tego „ludu“ byli poprzebierani nauczyciele z tamt. okolicy, którzy w ten sposób chcą zyskać łaskę przyzłego wicemarszałka.

Wystawa gwiazdkowa krajowego przemysłu domowego Sekcyi przemysłowa istniejąca przy Krakowskiej, Czytelni dla kobiet — zaznaczyła się już niejednokrotnie ruchliwością, zwłaszcza urządzając przed 3 laty wystawę pracy kobiet. Obecnie w sekcji tej podniesioną została myśl. urządzenia w końcu grudnia b. r. wystawy gwiazdkowej przemysłu domowego, a że od myśli do czynu nie daleko, dlatego też możemy już podzielić się z czytelnikami wiadomością, że wystawa ta odbędzie się w czasie od 18. do 30. grudnia b. r. w Krakowie, we wskazanym później miejscu, jeżeli dostateczna liczba przedmiotów zgłoszona będzie.

Na wystawę gwiazdkową, połączoną z rozsprzedażą przedmiotów wystawowych, nadsyłać można wszelkie przedmioty z zakresu przemysłu domowego tak ozdobne jak i gospodarskie jak również i spożywcze, o ile nie ulegają szybkiemu zepsuciu.

Wszelkich wyjaśnień udziela p. Marya Siedlecka Kraków, Szpitalna 7. II

Wystawa ta powinna zainteresować jak najszersze kręgi konsumentów i producentów; dla Krakowa będzie stanowić miłą przedświąteczną rozrywkę, dla gospodyń przedstawi zaś dobrą sposobność zaopatrzenia się w dobre, tanie a przedewszystkiem swojskie produkty

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wiecowych po 1 kor. nadesłali: M. Kulynycz, J. Szczepanik, J. Marcinów, T. Szczepny, E. Korabiowski, J. Żmuda, S. Tabiński, S. Remer, Ł. Mikoś, Grono naucz. w Jordanowie 6 Kor. (Ciąg dal. nast.)

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego M. K. 1 kor. Uczestnicy konf. okr. w Samborze 2 kor. 10 hal., J. P. 2 korony.

PIŚMIENNICTWO.

„Kalendarz ochrony zwierząt“ na rok 1902 wydało własnym nakładem Stowarzyszenie nauczycieli wiejskich szkół księstwa cieszyńskiego w Cieszynie.

Ze względu, że to polskie wydawnictwo jest pierwszą próbą tego rodzaju, jak najmniej ze względu na szlachetny cel, mający na oku *ochronę zwierząt i podniesienie poziomu moralności ludu wiejskiego*, zasługuje ono na wszechstronne poparcie najszerszych warstw społeczeństwa.

Według urzędowej opinii Rady krajowego rządu w Cieszynie „Kalendarzyk ochrony zwierząt“ jest polecenia godnym dziełkiem dla Zarządów szkół i Rad szkolnych miejscowych.

Z naszej strony pozwolimy sobie dodać, że „kalendarzyka“ tego powinny zakupić w pierwszym rzędzie Rady powiatowe i rozdzielić potrzebną ilość między Zwierzchności gminne jakoteż Rady Szkolne okręgowe dla bibliotek szkolnych.

Cena egzemplarza bardzo niska, bo z przesyłką pocztową 25 hal. Przy zamówieniu większej ilości stosowny rabat.

Uwaga: Administracja „Szkolnictwa“ otrzymała na skład wzmiankowany kalendarzyk. Pieniądze najlepiej posyłać przekazem pocztowym.

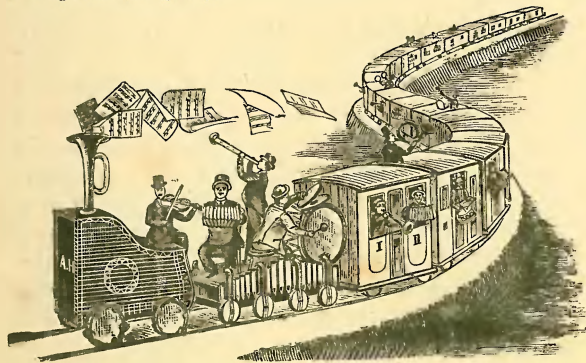
NAJLEPSZE instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce

A. HAUSMANNA w Dürngrün-Schönbach (Czechy).

Wszelkie reperacye wykonuje najlepiej.

Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.

Dla pp. Nauczycieli odstępuje wyroby swoje po tej cenie o łupcom (en gros).



Pełna i nieograniczona gwarancja za trwałość i dobroć towaru!

Wielmożny Panie! Przez grzeczność p. Trausla c. k. Nauczyciela muzyki c. k. 4. B. w A. Trautenu — otrzymałem od pańskiej firmy znakomite Violin-Cello.

Zdziwienie przy próbie było wielkie, z powodu wspaniałego tonu. Proszę W Pana przyjąć moje najszczerze podziękowanie za tak wspaniały instrument — a równocześnie jako pamiątkę i polecenie pańskiej sztuki.

Pilnikau 9. 1. 1901.

Z wysokim szacunkiem
Jan Fischer Cello-Wirtuoz.

Wyroby tkackie.

Płótna białe czysto lniane w sztukach po 35 m., w cenie od 23 k. do 84 k.

Płótna na prześcieradła bez szwu, szer. 150—180 ctm. w sztukach na 6 prześcier. w cenie od 22—54 k.

Dreluchy, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu z najlepszej przędzy, po cenach najniższych. Poleca P. T. Publiczności.

Adres zamówień: **Michał Mięśowicz** w Korczynie koło Krosna.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

oraz konfekcyi damskiej

Wiktora Bielewicza

w **NOWYM SĄCZU** ul. Jagiellońska

— poleca po najumłarkowańszych cenach —

FUTRA gotowe męskie, miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki, futra damskie, rotundy, zakłady futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki

— w wielkim wyborze. —

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.

Utrzymuje wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich, oraz sukna na pokrycie futer z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie reperacye i puzeróbki wykonywa najstaranniej i szybko. Przyjmuje również

FUTRA DO PRZECHOWANIA PRZEZ LATO.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształconia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem **WIKTOR BIELEWICZ.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Gutowski.**

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.



Celem ochrony przed naśladowcami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółnkowych, pierścieniowych i Vi-bratling Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 0 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

* ZAMIANA *

Kierownik szkoły dwuklasowej (o 3. siłach) z pełną placą IV klasy, posiadający posesję, położoną w okolicy górzystej i zdrowej z mieszkaniem dogodnym, morgiem gruntu; stacya kolejowa, lekarz, apteka i poczta w miejscu — pragnie zamienić się na posesję w mieście, które ma szkołę średnią lub też w pobliżu takiegoż miasta w Galicyi zachodniej. Łaskawe propozycye adresować do Redakcyi „Szkolnictwa“.



Ispahan

Najulubieńsza materia na męskie ubrania o barwach modnych.

— Metr złr. 4.— —

Na zupełne ubranie 3 metry.

Wzór tego sukna, jakoteż bogaty wybór modnych towarów na ubrania jesienne, zimowe oraz menżykowy tak pod względem jakości oraz przystępnych cen jest na żądanie natychmiast franko nadesłany.

Pierwszy czeski fabryczny skład sukien

Ed. Doskočila w Chośni (Królestwo Czeskie).

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce